

To moje rodzinne miasto, udaje że śpi
Od świateł reklam tu jasno jak w letnie dni
Demonów uciechy kaplice cenami chełpią się
Obrzmiałe od seksu ulice obliżą krocze twe

W gorzały zanurzysz się błocie, utopisz myśli swe
Przy filozoficznym bełkocie dowartościujesz się
W zaduchu trawy i pawia wędzony będziesz gnął
Nachlane, naćpane dziewice obciągną cię ze sił

Myśli - chore
Żądze - chore
Życie - chore
Miasto - chore

Myśli - chore
Żądze - chore
Życie - chore
Miasto - chore

To moje rodzinne miasto, udaje że śpi
Śmierdzące jak stare masło, jak pet co się tli
Jak z matką płód pępowiną związany jestem z nim
Nie mogę jej przerwać, bo zginę, z niej życie będę pił

Me ciało
Me myśli
Me życie
Są chore